

# Julian Rafalski

(1879 — 1949)

## Wspomnienie pośmiertne



W dniu 23 listopada ub. r. nauka leśnictwa, a wraz z nią i cały nasz świat leśny zostały okryte kirem żałoby, zmarł bowiem Julian Rafalski, profesor zwyczajny na katedrze Inżynierii Leśnej Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Są ludzie o tak znacznym zasobie sił żywotnych, że, niezależnie od swych lat, robią wrażenie wciąż młodych, a właściwie są nimi w istocie, dzięki niesłabnącej więzi z życiem. A gdy nieubłagana śmierć wyrывa ich z szeregów żyjących, świadomość, że już odeszli od nas na zawsze, że już zaprzestali swej twórczej pracy, że już nigdy nie usłyszymy ich mądrych, a nacechowanych niezmienną życzliwością rad, — wydaje się nam przez czas dłuższy jakąć koszmarną niedorzecznością!

Takim właśnie człowiekiem był Zmarły i taki wpływ na otaczających wywarł zgon Jego.

Bogumił — Julian — Witold Rafalski urodził się 23 maja 1879 r.

w Warszawie, gdzie w r. 1899 ukończył V gimnazjum, niebawem wstępując na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu. Jednak po 2 latach opuszcza tenże, aby rozpocząć studia w Instytucie Leśnym w (ówczesnym) Petersburgu, który kończy w roku 1907, z dyplomem Inżyniera Leśnika I stopnia. Podczas pobytu w Instytucie słucha wykładów znanego profesora Morozowa, który zapczątkował nowy, ożywczy kierunek w nauce leśnictwa, traktujący las jako najwyższą formę fitocenozy, składowe części której — drzewostany w rozwoju swym są ściśle uzależnione od całokształtu istniejących warunków biotycznych i fizyko-geograficznych. Prof. Rafalski pozostał na zawsze pod przemożnym wpływem tak głębokiego poglądu na las, zwalczając wytrwale wszelkiego rodzaju szablonowość w gospodarce leśnej.

Pracę zawodową rozpoczyna w Rosji jako pomocnik nadleśniczego, następnie jest taksatorem w Finlandii, zaś od roku 1910 — nadleśniczym kolejno w nadleśnictwach: bielebieńkowskim, porchowskim i wieretkim; w tym ostatnim prowadzi dużą eksploatację lasu na potrzeby wojenne, likwidując m. in. epidemię tyfusu wśród zatrudnionych w lesie jeńców, głównie Czechów.

W roku 1918 przechodzi do organizacji stworzonej podczas wojny „Polewoje Stroitelnoje Uprawlenie“, a następnie jest Inspektorem w dyrekcji kolejowej na linii Moskwa—Leningrad.

W roku 1919 powraca do Polski i zostaje mianowany Inspektorem Lasów Państwowych w Gdańsku, zaś od 1920 r. — w Poznaniu.

W roku 1921 jest powołany na Katedrę Inżynierii Leśnej Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego.

W roku 1922 zapoczątkowuje tworzenie od podstaw swego Zakładu, stanowiącego 3 połączone — Inżynierii, Budownictwa i Użytkowania Lasu. Praca ta trwa nieomal do wybuchu 2 wojny światowej i jest prawdziwą chlubą prof. Rafalskiego. Mianowicie, dysponując minimalnymi tylko środkami materialnymi, a zawdzięczając prawie wszystko wysiłkowi osobistemu, wyposaża On Zakład w najwocześniejsze urządzenia i pomoce naukowe, gromadzi ponad 3000 tomową bibliotekę i tworzy kolekcję próbek drewna, pod względem wielkości trzecią na świecie. Okazy do kolekcji zbiera przeważnie sam, podczas licznych podróży w celach naukowych: w roku 1923 — do Francji, w 1924 — do Anglii, Stanów Zjednoczonych i Kanady, w roku 1926 — do Brazylii, w 1930 r. — do Niemiec, Francji i Belgii, wreszcie w 1931 — ponownie do Francji. Jest znamienym, że podczas podróży do Ameryki, chcąc dokładnie zaznajomić się ze stosowanymi tam sposobami eksploatacji lasu, — przez pewien czas pracuje jako zwykły drwal.

W okresie ostatniej wojny, Zakład z takim poświęceniem się stworzony przez profesora Rafalskiego, zostaje częściowo zniszczony, częściowo zaś — wywieziony do Niemiec, a On sam, borykając się z trudnościami, znajduje zatrudnienie jako robotnik w ogrodach miejskich w Warszawie; przy pracy tej m. in. ulega wypadkowi, który najprawdopodobniej stał się powodem przedwczesnej Jego śmierci. Jest 2-krotnie aresztowany przez Gestapo i jako zakładnik, około dwa i pół miesiąca więziony.

Zasługuje na szczególne podkreślenie fakt, że mimo koszmarnych warunków bytowania pod rządami oprawców hitlerowskich, profesor Rafalski nie zaniedbuje pracy naukowej i wykańcza szereg prac uratowanych ze swego Zakładu oraz pisze kilka nowych i to z różnych dziedzin wiedzy leśnej. Niestety wszystkie te cenne prace spłonęły podczas powstania warszawskiego, zaś ich Autor zostaje wywieziony do powiatu jędrzejowskiego, gdzie spędza pół roku na wsi, ciężko chorując. Skoro jednak, na początku 1945 r., ponownie zabłysnęło Słońce Wolności, natychmiast wraca do Poznania i przystępuje — mimo nadwątlonego już zdrowia — z największym zapalem do ratowania resztek swego ukochanego Zakładu. Niestrudzenie więc wyszukuje i znosi książki, oczyszcza je od pleśni i sadzy, zdobywa maszyny. Wreszcie, w bardzo ciężkich jeszcze warunkach powojennych jedzie do Niemiec, gdzie udaje się Mu odnaleźć część zrabowanych książek i rzeczy.

A więc Zakład, będący dla profesora Rafalskiego bodaj najdroższym dziełem żywota, zostaje ponownie zmontowany i otwiera swe podwoje dla garnącej się do nauki młodzieży. Niestety jakże niedługo sądzonym Mu było cieszyć się owocami swych osiągnięć powojennych: Straszna a nieoczekiwana śmierć, jak wróg z za węgła, powala nieomal raptownie...

W przewidywaniu, że o różnorodnych pracach i publikacjach naukowych zmarłego szczegółowo napisze kto inny, tylko krótko o nich wspomnę.

W wyniku podróży w r. 1924 do Ameryki, napisał On studium „Lasy i leśnictwo w Stanach Zjednoczonych“. Studium jest tak gruntownie

i plastycznie opracowane, że czytając go odnosi się wrażenie, jakby się owe lasy widziało. Wyczuwa się ponadto, że mówiąc o amerykańskiej gospodarce leśnej, Autor myśli o naszej własnej, sugerując niejako, by leśnictwo polskie nie popełniało ciężkich błędów — amerykańskiego, natomiast wyzyskało jego osiągnięcia pozytywne.

Ostatnią pracą z dziedziny leśnictwa, którą można przeto nazwać „łabędzią pieśnią“ Zmarłego, jest referat wygłoszony na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa U. P. w maju 1948 r. — „Zagadnienie kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego“. Aczkolwiek poruszany problem, jak sam tytuł wskazuje, posiada znaczenie ogólne, również łatwo wywnioskować, że do wygłoszenia referatu skłoniła prof. Rafalskiego głęboka troska o to, by — w obliczu stwierdzonego kryzysu światowego — nasza gospodarka leśna nie przeistoczyła się w tak zgubną dla przyszłości lasów — eksploatację ich.

Interesując się żywo wszystkim co dla przyszłości Polski posiadało istotne znaczenie, wniósł Zmarły do piśmiennictwa naszego — poza tematyką czysto leśną — również cenny wkład, poruszając tak kapitalne zagadnienia, jak o potrzebie własnego portu morskiego — konieczności rozbudowy wewnętrznej sieci dróg wodnych i inne.

Poza wspomnianą wyżej twórczością naukową tudzież pracą dydaktyczną (od omówienia której wstrzymuję się w ogóle, bowiem stanowi ona temat odrębny), profesor Rafalski nie zrywał ani na chwilę żywego kontaktu z naszą rzeczywistością leśną. I tak, był On swego czasu powołany jako rzeczoznawca do Podkomisji Sejmowej obradującej nad projektem reorganizacji administracji lasów państwowych, a ponadto — co szczególnie akcentuję — przyjmował aktywny i skuteczny udział w dziele ratownictwa Puszczy Białowieskiej, zagrożonej w swym istnieniu na skutek zawarcia umowy koncesyjnej na eksploatację z f-mą Century.

Wreszcie, gdy przed rokiem powstał projekt powszechnej przebudowy struktury naszych lasów, przez zapoczątkowanie w nich gospodarki bezzrębowej, prof. Rafalski, na życzenie Ministerstwa Leśnictwa, sprecyzował swój obiektywny i głęboko przemyślany sąd o zamierzonej reorganizacji, jak również konkretnych warunkach udania się tejże.

Prof. Rafalski był członkiem Państwowej Rady Leśnictwa, Międzynarodowej Komisji do Badań Drewna oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Badań Materiałów.

W czerwcu roku 1949 Zjazd Delegatów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego we Wrocławiu obdarzył Go najwyższą godnością — członkowstwem honorowym.

Niewątpliwie jednak znacznie pełniej niż wszystko co wyżej powiedziałem o prof. Rafalskim, odzwierciadlają świetlaną postać Jego ostatnie chwile życia: Dwa dni przed zgonem, leżąc w szpitalu i będąc już zupełnie ociemniałym, potrafił On udzielać współpracownikom wskazówek odnośnie programu nauczania w Planie 6-letnim.

Takiego zachowania się umierającego nie można nazwać inaczej jak cichym bohaterstwem! Jest ono żywym świadectwem, że profesor Rafalski, z samozaparciem się kroczył aż do samej śmierci pod sztandarem pracy w imię dobra ukochanych lasów oraz Polski całej.

Niech Ci, kochany Kolego, Ziemia rodzinna lekka będzie, a poszum lasów — pieśnią bez słów do snu wiecznego.

*Witold Jakutowicz*